Nr 274 — Wtorek 1 (14) grudnia 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół	
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Za granicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Tajemnice śląskiego zamku.

(Conférence sur l'amour. — Nemo me impune lacessit).

W nowodworskim zamku na Śląsku bawił cesarz Wilhelm II w gościnie. Pan domu, hr. Henckel, książę Donnersmarck, jeden z najbogatszych magnatów śląskich, pan na węglach, żelazie i cynku, które rękami polskich górników na Śląsku wydobywa z pod ziemi, aby je przetopić na złoto, postanowił godnie ugościć cesarza. Wyprawił tedy wspaniałe łowy w swych lasach śląskich, a potem uraczył swego cesarskiego gościa wszystkiem, na co go stało. A więc denuncyacyą i konferencyą o miłości. Denuncyacya udała się, konferencya o miłości sprowadziła niemiłe skutki i dla gościnnego gospodarza, i dla podejmowanego gościa.

Hrabia Henckel, książę Donnersmarck, jest zaciekłym hakatystą. Polaków nienawidzi. Postarał się przeto swemu panu cesarskiemu podsunąć podłą denuncyacyę, aby go przeciw polskiej ludności na Śląsku podburzyć. Właśnie odbyły się wybory do rady miejskiej w pobliskim miasteczku w Katowicach. Kilku nauczycieli ludowych, kilku urzędników poczty i kolei głosowało wraz z centrum katolickiem na polskich kandydatów. Gościnny książę Donnersmarck sprowadził w czasie pobytu cesarza Wilhelma do zamku w Neudeck specyalistę od spraw polskich, komisarza granicznego Mädlera, specyalistę hakatystów od „niebezpieczeństwa polskiego", i ten wyżeł policyjny dostarczył zwierzyny. Mówił tedy o niebezpieczeństwie polskiej agitacyi przed cesarzem, denuncyował nauczycieli i urzędników, którzy w Katowicach na polskich kandydatów głosowali. Na polowaniu w Neudeck ubito grubego zwierza: polską agitacyę. Sprowadzono tedy opolskiego prezydenta rządu p. von Schwerina, a cesarz wręczył mu fotografię swą, z wiele mówiącym podpisem: *Nemo me impune lacessit.* (Niechaj nikt mnie bezkarnie nie obraża). To poskutkowało. Puszczono w ruch policyę polityczną, zawarczał aparat administracyjny: rozpoczęły się prześladowania nauczycieli, urzędników pocztowych, kolejarzy, polaków i niemców katolików, podejrzanych o sympatye polskie.

Dyrektora szkół i pięciu nauczycieli ludowych z Katowic przeniesiono do prowincyi nadreńskiej, wielką liczbę urzędników pocztowych i kolejarzy ten sam los czeka.

Echo tego politycznego teroryzmu na Śląsku odbije się niebawem w parlamencie niemieckim w formie interpelacyi. Ale co najdziwniejsze, że prześladowania polityczne spotkały właśnie wyborców tej partyi politycznej, która w tej chwili tworzy większość rządową w parlamencie niemieckim.

Centrum katolickie jest zbyt silne, ażeby nie miało wpływu na administracyę i na rząd, a jeżeli na prześladowania za sympatye polskie pozwoli, to dowiedzie, że samo nie ma i nie chce mieć sympatyi polskich. Z tego polska ludność na Śląsku powinna wyciągnąć należyte konsekwencye.

Pobyt cesarza Wilhelma na zamku w Neudeck zaznaczył się nietylko denuncyacyą księcia Donnersmarck, szczuciem komisarza granicznego Mädlera i podpisem *Nemo me impune lacessit* na fotografii dla pana von Schwerina. Miał także wesołe intermezzo, o które postarał się książę Donnersmarck.

Uczucie monarchiczne miało w Neudeck doznać ciężkiej obrazy. Oto gościnny gospodarz, chcąc uprzyjemnić dostojnemu gościowi chwilę pobytu na zamku w Neudeck, sprowadził tam podstarzałą subretkę paryską, niejaką pannę *Jeanne Granier*, która przed cesarzem i jego świtą na zamku śląskim wypowiedziała niezwykłą *Conference sur l'amour*. O czem miłe Granier mówiła w swym monologu, zakończonym życzeniem „*bonne nuit Majesté*" tego dokładnie świat się nigdy nie dowie. Sprawozdawca *Gil Blas* ogłosił wprawdzie streszczenie konferencyi, ale dzienniki półurzędowe berlińskie stanowczo temu zaprzeczyły.

Sam książę Donnersmarck, wyborny znawca paryskich *amoureuses*... małżonek słynnej markizy de Paiva, urodzonej żydóweczki z Warszawy nazwiskiem Teresy Lachman, w urzędowem dementi prostuje, że m-e Granier wygłosiła znany monolog André Beauniera *Conference sur l'amour*, w którym nie było nic *scabreux*, nic, czegoby nie mogły słuchać najniewinniejsze panienki. Ale „monarchiści" niemieccy tem się nie zadowolili.

Ich obrażone uczucie monarchiczne podyktowało im list otwarty do księcia Donnersmarck pełen świętego oburzenia:

„Mości książę! dzienniki donoszą, że na zamku w Neudeck jakaś paryżanka mówiła przed cesarzem „o miłości". Opisują nastrój jaki panował w feudalnym zamku wśród zimowej nocy, kiedy przed cesarzem i książęcymi łowcami z zapraszającym uśmiechem paryżanka mówiła o miłości. Panie Donnersmarck, do wielu ciosów, których doznała zasada monarchiczna, pan nowy cios dodałeś. W dobrze niemieckich sercach mężów i żon budzi się oburzenie. Cóż powiada żona pańska, cóż żony tych książęcych gości na to uwodzenie przez francuzicę? Na szczęście w szerokich kołach niemieckiego narodu panuje inne wyobrażenie o miłości. Wierność żony niemieckiej poeci opiewają, a pan przysłuchiwać się pozwoliłeś, jak francuzica wychwala w bezwstydny sposób zmysłowość w miłości. Czy nie [illegible] pozwanie myślący niemieccy [illegible] gości? Czyż „ton nie żył pełnym życiem, kto nie [illegible] w miłości u stóp francuzki?

„Czy istotnie jest pożałowania godnym, „kto nie znał francuzek? My twierdzimy, my niemcy, że ten jest pożałowania godny, komu nadzwyczajnego szczęścia jego domowe szczęście (w zakątku?) nie smakuje, kto swego najwyższego szczęścia u swej wiernej niemieckiej żony nie znalazł. Zaprawdę, wielkie to szczęście, że jeszcze większość narodu niemieckiego nie szuka chwil szczęśliwego zapomnienia u paryskich *amoureuses*... My dziecy jesteśmy lepsi".

Następują podpisy „prawdziwych niemców" i ludzi prawdziwych patryotycznych niemek.

Lepsi ludzie z pewnością, ale naprawdę gorsi muzykanci — pomyślał Wilhelm II. A cesarz Wilhelm II lubi dobrą muzykę.

Cesarz Wilhelm nie potrzebuje zresztą cenzury narodu niemieckiego, poczciwych prawd monarchistów.

On sam w tych czasach nie jest *arbiter elegantiarum*, lecz tyle razy dowiódł, że ma smak odmienny od reszty narodu niemieckiego, że usiłowanie nawrócenia go może być tylko wyśmiane. Zresztą *Conference sur l'amour* w niczem nie przeszkodziła mu w jego aktach rządzenia. Najlepszy dowód, że do historycznych słów, napisanych w Monachium, *regis voluntas summa lex* przyłącza się obecnie druga zasada rządzenia w Neudeck, odkryta: *Nemo me impune lacessit*. Tak więc polityka nie doznała szwanku. Kurs nie został zmieniony. I o polakach nie zapomniano.

W. L.

Z prasy polskiej.

„Rzeczy przemijające".

Z powodu przemijających prądów i względów, decydujących o sprawie chełmskiej, i streszczonych w artykule „Nov. Wrem.", robi „Gazeta Warszawska" następującą ironiczną uwagę:

«Państwo rosyjskie przestaje być państwem, w którem wszystko się traktuje z punktu widzenia poszczególnych, przemijających prądów i względów. Tak traktują przedstawiciele rządu. Żeby czasem za wiele w istnieniu tego państwa nie było rzeczy przemijających..»

Nasza „reakcyjność."

W „Dzienniku Petersburskim" czytamy:

«Społeczeństwo uciskane — z natury rzeczy nie może być reakcyjnem. Antagoniści polskości wytykają i wydziwiają nasz nacyonalizm, hypertrofię uczucia narodowego, nie rozumiejąc, raczej nie chcąc zrozumieć, że jest on tylko przejawem instynktu samoobrony dążnością do zachowania typu narodowego. Pierwiastków zaborczości w nim niema. Propagowane sporadycznie przez dane stronnictwa nacyonalistyczne i jego apostołów, nie harmonizują one ni z całokształtem polskiej idei historycznej, uświetnionej tradycyami wolnościowemi, ni też z usposobieniem społeczeństwa.

«Niepowodzenia, odnoszone przez antysemityzm w Polsce dotychczas, w stosunku do innych krajów, utrwalają nas w tem mniemaniu, że sprawa żydowska, stojąca teraz na porządku dziennym Królestwa, będzie rozważona spokojnie *sine ira et studio*, na rzecz zaspokojenia potrzeb kulturalnych tych współobywateli naszych.»

Nowy kanclerz.

„Kuryer Poznański" w następujący sposób ocenia pierwsze przemówienie nowego kanclerza Rzeszy:

Nowy kanclerz uchodził za «filozofa», za głębokiego myśliciela, który ma jakiś wyrobiony pogląd na świat i na sprawy polityczne. Przypuszczano więc, że mowa jego przynajmniej co do treści przyniesie niejedną nową, ciekawą myśl. Tymczasem enuncyacya kanclerska i pod tym względem wypadła niesłychanie słabo i blado. Jakiegośkolwiek programu politycznego ani śladu w niej nie można się doszukać. Jedynym motywem przewodnim pana Bethmanna-Hollwega jest: zapomnieć o walkach w sprawie reformy finansów i skupić się do pozytywnej pracy nad rozwojem Rzeszy. Brzmi to niewątpliwie bardzo pięknie, ale bez bliższego określenia podstaw programowych, na których ta praca pozytywna ma się opierać, pozostanie hasło takie pustym frazesem.

Znowu absenteizm.

Prasa poznańska zwraca uwagę na smutny fakt. Oto podczas wyborów do prezydyum skrewili nietylko wolnokonserwatyści, którzy oddali 16 głosów na hr. Mielżyńskiego. Faktem jest niemniej, że przy głosowaniu brakowało aż siedmiu polaków. Budzi to w pismach, nawet tak umiarkowanych jak „Dziennik poznański", gorzkie a słuszne wyrzuty pod adresem posłów, którzy tak dalece zaniedbują obowiązki, że w pierwszych dniach obrad trzecia część Koła jest nieobecną. Proponuje też „Dziennik", aby na przyszłość oddawać takie mandaty tylko takim kandydatom, którzy zobowiążą się stale przebywać w Berlinie podczas obrad ciał

prawodawczych. Bo rachunek cyfrowy wykazuje, że gdyby wszyscy polacy byli na miejscu, Koło nie byłoby wykluczone od należącego się mu udziału w prezydjum.

Polacy w Rosyi.

«Dziennik Petersburski» na podstawie kalendarzy dyecezyalnych podaje następujące zestawienie ilości polaków i katolików, w rdzennie rosyjskich guberniach zamieszkałych.

Katolicy w rdzennie rosyjskich guberniach, jak wiadomo, należą do archidyecezyi mohylowskiej oraz dyecezyi tyraspolskiej. W pierwszej posiadamy 62 parafie, które liczą katolików:

Petersburg:		Nowogród	2,370
Kościół Panny Maryi (I rota)	15,456	Psków	3,908
		Rewel	2,333
Kościół św. Katarzyny	29,229	Ryga	44,744
Kościół św. Stanisława	17,100	Carskie Sioło	2,155
		Jurjew	1,078
Kościół na cmentarzu Wyborskim	3,750	Jamburg	1,622
		Moskwa	18,976
Kościół św. Kazimierza	8,000	Niżni-Nowogród	3,363
		Twer	800
		Archangielsk	360
Wojskowi różnych rang	12,128	Baroków	4,230
		Władywostok	10,410
Gatczyna	1,059	Włodzimierz	1,409
Wielkie Łuki	3,530	Wołogda	834
Kronsztad	3,236	Woroneż	1,540
Wiatka	801	Perm	2,005
Ekaterynburg	565	Połtawa	2,190
Złotoust	630	Riazań	1,598
Irkuck	3,758	Symbirsk	1,105
Kazań	998	Smoleńsk	7,475
Kaługa	3,078	Tambów	1,945
Kostroma	760	Taszkient	1,500
Krasnojarsk	13,692	Tobolsk	5,270
Kańsk	1,000	Tomsk	11,415
Kursk	2,003	Tuła	500
Nerczyńsk	2,839	Ufa	2,173
Omsk	5,523	Charków	7,960
Orzeł	850	Czernihów	397
Orenburg	5,828	Jarosław	904
Penza	1,092	Razem	300,277

Dyecezya tyraspolska:		Jenakjewo	1,700
Saratów	4,889	Ekaterynosław	6 893
Marjenfeld	4,000	Jamburg	3 042
Carycyn	557	Kamienskoje	8,149
Astrachań	1,284	Konstantynówka	4,316
Karickaja	3,785	Symferopol	4,674
Berezowka	2,935	Perekop	2,393
Jełszanka	1,686	Teodozya	780
Kopenka	1,458	Sewastopol	3,373
Griaznowabka	1,809	Jałta	700
Pamiatnoje	3,120	Mikołajów	7,641
Kamienka	5,351	Daniłówka	792
Gniłuszka	4,568	Odesa	36,809
Panowka	4,900	Elizawetgrad	2,590
		Kiszyniów	3,897
Karaulnyj - Bajerak	5,063	Bendery	978
Semenowka	5,953	Chocim	1,792
Ust-Griaznucha	2,858	Krasna	2,215
Gub. Samarska	77,748	Bielce	2,512
Berdiansk	751	Tyflis	5,700
Bachmut	2,000	Kutais	1,858
Ługańsk	1,458	Batum	1,025
Mariupol	2,203	Baku	1,694
Eichwald	3,499	Stawropol	1,671
Taganróg	900	Władykaukaz	1,193
		Piatyhorsk	1,343
Rostów nad Donem	1,841	Ekaterynodar	9,400
Nowoczerkask	3,900	Razem	347,325
Juzówka	1,946		

Tym sposobem liczba katolików w Cesarstwie Rosyjskiem wynosi 650 tysięcy ludzi — i prawdopodobnie bliziem prawdy będzie twierdzenie, że i polaków jest w Cesarstwie około 600 tysięcy.

Prawda, że w liczbie katolików jest pewna ilość niemców, litwinów, nieco francuzów i t. d., ale natomiast statystyka powyższa nie uwzględnia drobnych grup, rozrzuconych po mniejszych wsiach i miastach nie mówiąc o polakach innych wyznań.

Z izb prawodawczych.

× Podczas rozpraw w komisyi chełmskiej, o których mieliśmy krótkie sprawozdanie telegraficzne, zabierali między innemi głos Czichaczew i «neosłowianin» hr. Bobrinskij. Czichaczew proponował, wobec tego, że linia graniczna gubernii chełmskiej jest bardzo łamana, ażeby ją «zaokrąglić» w kierunku zachodnim. Hr. Bobrinskiemu projekt ten bardzo przypadł do smaku. Jego zdaniem, granica ziem ruskich przechodziła niedaleko Krakowa, czy też nawet przez sam Kraków. «Sudomir» (ma to być Sandomierz) to rdzenna ziemia rosyjska, należałoby więc i tę ziemię przyłączyć do chełmskiej gubernii. Są dowody historyczne: w Opatowie (pod Sandomierzem) znajdowało się biskupstwo Lubuskie, stąd wynika, iż «Sudomir» jest ziemią rosyjską».

To samo mówi hr Bobrinskij o Podlasiu: jest to rosyjskie województwo brzesko-litewskie. Około miasteczka Sokołów, oznajmia z tryumfem Bobrinskij — znajduje się miasteczko Ruski Buczyn. Czyż to nie dostateczny dowód, że jest to ziemia ruska? Zresztą, jeżeli tego panom mało, to wszak tam znajdują się olbrzymie majątki Radziwiłłów, dawnych bojowników («pobornikow») prawosławia, i hr Potockich, starożytnego rodu ruskiego.

Z tych więc wszystkich względów należy nie tylko Chełmszczyznę wyodrębnić, ale i całą prawie gubernię siedlecką.

Na następnem posiedzeniu podkomisyi chełmskiej spodziewane jest nowe wystąpienie hr. Bobrinskiego, oczekiwane z ciekawością przez posłów polskich. Wypadnie znów zapewne być przygotowanym do takich niespodzianek, jak «wyodrębnienie Sandomierza».

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—o—

⊙ Według informacyi «Dziennika Petersb.», przy gł. zarządzie prasowym ma być utworzona komisya mieszana w sprawie postawienia cenzury na stopie, odpowiadającej tegoczesnym wymaganiom.

⊙ Dzięki staraniom i zabiegom Koła Polskiego, doniesienie główno-zarządzającego rolnictwem w sprawie utworzenia nowego typu prywatnych szkół rolniczych w Królestwie, z językiem wykładowym polskim—zostało wreszcie rozpatrzone przez senat i.. «wyjaśnione.» Jako motyw odmowy posłużyła ta okoliczność, że tak Ukaz Najwyższy z dn. 1 października r. 1905, nadający ministrom oświaty i finansów prawo udzielania pozwoleń na wykładanie w szkołach prywatnych w języku polskim i litewskim wszystkich przedmiotów, prócz historyi, geografii i języka rosyjskiego, jak Najwyżej zatwierdzone analogiczne postanowienie Rady Państwa z dn. 19 lutego 1906 r. dotyczyły li tylko ministeryów oświaty i finansów.

⊙ Departament policyi wyjaśnia, że nieporozumienia pomiędzy obywatelami ziemskimi a włościanami na gruncie dzierżawnych stosunków powinny być rozstrzygane sądownie, a nie w drodze administracyjnej.

Reforma kalendarzowa.

—)oo(—

W czerwcu r. p. w Londynie odbędzie się 4 ty z rzędu międzynarodowy kongres izb handlowych i organizacyi handlowo-przemysłowych. W rzędzie spraw, któremi ma się zająć kongres, będzie ujednostajnienie stałego dnia Wielkiejnocy i uproszczenie kalendarza gregoriańskiego. Do szeregu projektów, dawniej ogłaszanych a dotyczących reformy kalendarza gregoriańskiego, przybywa nowy, zgłoszony już przez pewien kongres. Projekt żąda ustalenia dla jednego roku 52 tygodni i jednego dnia bez nazwy dnia, tygodnia i daty — na dzień Nowego Roku. Następnie rok ma być podzielony na 4 równe kwartały po 3 miesiące, tak, że pierwsze dwa miesiące mają mieć po 30 dni, trzeci w każdym kwartale — 31 dni, przyczem 31-szy dzień danego miesiąca przypadać będzie zawsze w niedzielę. Dzień 1-szy stycznia, kwietnia, lipca i października przypadać ma w poniedziałki; 1-szy lutego, maja, sierpnia i listopada — we środy; 1-szy marca, czerwca, września i grudnia — w piątki i t. d. Dodatkowy dzień 366-ty w latach przestępnych pomieszczony byłby w połowie roku pomiędzy 31-ym czerwca a 1-ym lipca i nie miałby liczby, ani nazwy. Przy takiej reformie nowy rok zaczynałby się w sposób następujący: 31 grudnia — niedziela, Nowy Rok (bez nazwy dnia, tygodnia i daty), 1-szy stycznia — poniedziałek, 2-gi stycznia — wtorek i t. d. W latach przestępnych dodatkowy dzień 366-ty byłby tak wprowadzony: 31-szy czerwca — niedziela, dzień przestępny (bez nazwy dnia, tygodnia i daty), 1-szy lipca — poniedziałek i t. d. Projekt reformy kalendarza, tak opracowany, ma tę wyższość nad innemi, że nie zmienia dotychczasowych zasadniczych obliczeń roku, a więc liczby dni, miesięcy, kwartałów i tygodni, modyfikuje je tylko, dążąc do prostszego i łatwiejszego oznaczenia dat.

Tajemnicza sprawa.

—o—

Rozświetleniem tajemniczej sprawy zajmuje się policya nowojorska. Na policyę zgłosiła się w tych dniach niejaka Wirginia Wardlow i oświadczyła, że jej siostrzenica, panna Owen Snead, odebrała sobie życie utopiwszy się w wannie. Zmarłą, kobietę niezwykłej piękności, przeniesiono do trupiarni. Przypadek chciał, że wówczas znajdował się w niej dr. Petit, który w zmarłej rozpoznał swą pacyentkę z „domu o czarnych firankach". Lekarz udał się natychmiast na policyę i opowiedział tam, co następuje: We wrześniu b. r. wezwano go do p. Snead, która powiła syna. W domu tym mieszkały trzy starsze kobiety, które uchodziły za matkę, babkę i ciotkę chorej. Lekarz zauważył—a potwierdzają to także sąsiedzi, że wszystkie okna w domu zasłonięte były zawsze czarnemi firankami. Ilekroć lekarz przybył do pacyentki, zawsze około jej łoża znajdowały się owe trzy kobiety, a gdy raz pacyentka chciała przemówić do lekarza, to wystarczyło jedno surowe spojrzenie jednej z kobiet, aby ją zmusić do milczenia. Pacyentka robiła wrażenie kobiety bardzo nieszczęśliwej. Dziecię, pomimo sprzeciwiania się lekarza, odebrano zaraz matce i oddano do jednego z przytułków. Rady lekarza, odnoszące się do pielęgnowania chorej, stale ignorowano. Owe trzy stare kobiety liczyły na śmierć pacyentki, która była ubezpieczoną na 5 000 dolarów (10.000 rubli). Lekarz atoli oświadczył, że chorej nie grozi żadne niebezpieczeństwo i posłał jej dozorczynię chorych. Dozorczyni ta atoli odeszła po kilku dniach, gdyż owe trzy kobiety zupełnie uniemożliwiały jej pielęgnowanie chorej. Od tego czasu i dr. Petit nie odwiedzał już więcej swej pacyentki. W kilka dni po tych wypadkach „dom o czarnych firankach" opustoszał, gdyż mieszkanki jego w nocy, wśród mgły, wyprowadziły się z niego.

Opowiadanie lekarza wzbudziło podejrzenie. Policya poleciła przeprowadzić obdukcyę zwłok, podczas której stwierdzono, że p. Snead nie zmarła wskutek utonięcia, lecz z głodu. Ciotkę, Wirginię Wardlow, aresztowano; rzekoma matka i babka zniknęły bez śladu.

Rewizya, przeprowadzona w ostatniem mieszkaniu tych kobiet w Brooklynie, dała niespodziewany rezultat. W piecu znaleziono na pół zwęglone resztki zwłok dwojga dzieci oraz czaszkę dziecka, liczącego około dwóch lat. Policya nowojorska rozwinęła energiczne śledztwo, aby wyświetlić tę tajemniczą sprawę.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— Berdyczów. W dniu 8 listopada odbyło się zebranie komitetu kościelnego dla obejrzenia robót restauracyjnych, dokonanych przez lato przy pamiątkowym kościele pokarmelitańskim. Odrestaurowaną gruntownie została wieża, która przed kilku laty była zwrócona kościołowi w bardzo opłakanym stanie. Urządzono kanalizacyę podziemną dla odprowadzenia wody deszczowej, spływającej ze wszystkich zabudowań klasztornych, by nie podmywała fundamentów kościoła, jak to było przez dwadzieścia lat; wreszcie opatrzono prowizorycznie dach, by nie zaciekały sklepienia i nie rujnowały się do reszty tynki i freski. Główniejsze roboty rozpoczną się z wiosną w zakresie na jaki pozwoli stan kasy komitetowej. Najważniejszą rzeczą będzie postawienie nowego dachu, lub gruntowne takowego przerobienie, jest on bowiem w części miedziany, w części z żelaznej blachy, oprócz tego niektóre krokwie pogniły i trzeba je zmienić. Komisya z miejskim budowniczym, p. Jabłońskim, na czele oglądała szczegółowo dach i sklepienia i przyszła do wniosku, iż doprowadzenie do porządku dachu jest rzeczą najkonieczniejszą.

Co się zaś tyczy sprawy odzyskania murów klasztornych, skonfiskowanych w 1866 r., to około tej sprawy gorliwie się krząta miejscowy proboszcz, ks. D. Bączkowski. Już po raz trzeci pojechał do Petersburga dla wyjednania w ministerstwie spraw wewnętrznych pomyślnej i śpiesznej rezolucyi. Zdaje się, że sprawa ta jest na ukończeniu.

Tradycyjny kalendarz berdyczowski, wydawany przez długie lata przez Ojców Karmelitów i jedyny w swoim czasie organ informujący gospodarzy «gdzie będzie deszcz, a gdzie pogoda», został też wydany przez ks. Bączkowskiego i na 1910 rok. Zawiera, obok rubryki kalendarzowej, kilka powiastek pouczających i ilustrowany opis polskiej pielgrzymki do Ziemi świętej, która się odbyła latem w tym roku.

Zaprojektowaną jest w Berdyczowie pielgrzymka do Częstochowy dla wyrażenia kondolencyi z powodu smutnego wypadku okradzenia obrazu Najświętszej Maryi Panny. W pielgrzymce mają wziąć udział księża, obywatelstwo i lud. Punkt zborny — Berdyczów, skąd wyruszą pielgrzymi w ostatnich dniach kwietnia n. st., tak, aby w Częstochowie stanąć na dz. 12 maja n. st., t. j. na Zielone Święta. **Pohoski.**

Posiedzenie rady miejskiej z dn. 30 listopada.

Posiedzenie rozpoczyna się od rozpatrzenia szeregu podań rozmaitych towarzystw filantropijnych o wydanie opału z lasów miejskich. Podania uwzględniono. Następnie p. Fajborg odczytuje projekt sztolni pod koleją Michałowską dla ostatecznego umocowania Boryczowego Toku. Nieskomplikowana dyskusya w tej sprawie polegała właściwie na wymianie... zdań między radnymi, nie tyle dowcipnych, ile charakterystycznych. P. *Dobryninowi* nie podoba się projekt sztolni — «jeśli rada miejska uchwali wniosek, podam *votum separatum* w tej sprawie». P. *Orgis von Rutenberg*. Radny Dobrynin nazwał nas kiedyś owcami, pędzącemi na oślep za jednym; on sam zaś jest w tem stadzie owcą, która całe stado zepsuje. P. *Djakow*. Proszę... P. *Dobrynin* «A pan jesteś najparszywszą owcą»! Ogólne zadowolenie. Pomimo protestu p. Dobrynina rada postanowiła niezwłocznie przystąpić do robót nad przeprowadzeniem sztolni.

P. *Jozefi* wnosi podanie, aby mu pozwolono w personelu technicznym przy budowie kanalizacyi dokonywać zmian, t. zn. żeby suma honoraryów nie przekroczyła wyasygnowanych na personel techniczny 24 tys. rb. Przeciw takiemu udzieleniu pełnomocnictw wypowiada się p. *Plachow*; p. Jozefi zastrzega zarząd miejski, i ten przyjmuje każdy jego projekt, wnosząc go do rady. P. *Djakow* wyjaśnia, że w danym razie chodzi o zwiększenie ilości niższych funkcyonaryuszy kosztem zajmujących wyższe stanowiska, dla których obecnie niema odpowiedniego zajęcia. P. *Dobrynin*: «Jeśli dla starszych urzędników kanalizacyjnych niema roboty, to może p. Jozefi zechce zmniejszyć pobierane przez niego wynagrodzenie o połowę». P. *Jozefi*: «Nie lubię żartów, kiedy rozpatruje się ważne sprawy». Rada udziela pełnomocnictwa p. Jozefiemu.

Budżet na r. 1910.

Członek zarządu miejskiego, p. *Kobiec*, zagaja obrady nad budżetem krótką przemową, w której wskazuje na to, że preliminarz ten został doprowadzony do *maximum*, rozchody zredukowane do *minimum*. Mimo to powstał deficyt w kwocie 178,101 rb. (rozchody 3,712 570, dochody 3 534 467 rb.). Jest on tem dotkliwszy, że [illegible]

P. *Wołyński* [illegible]

P. *Djakow*. Rada miejska w obecnym składzie zaznaczyła swe stanowisko wobec projektu przeszacowania nieruchomości. Teraz o tem nie może być mowy.

P. Kobiec odczytuje dalej pozycye dochodowe. A więc: I) podatek przemysłowo-handlowy — 268,463 rubli. II) podatek od koni, powozów osób prywatnych oraz od psów 12,200 rubli. IV) podatki rozmaite 54,020 rubli. V) z majątków miejskich i czynszów 1,039,193 rubli. VI) z przedsiębiorstw miejskich 432,930 rubli. VII) zapomoga dla miasta i zwrot wydatków 977,021 rubli. VIII) rozmaite dochody 107.660 rubli.

Rada miejska wszystkie te pozycye zatwierdza.

Rozpatrywanie preliminarza rozchodowego odłożono do następnego zebrania.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 1 (14) Eligiusza B. W., Natalii M.
Jutro 2 (15) Bibianny P. M.

Wschód słońca godz. 7 m. 56.
Zachód słońca godz. 3 m. 54.
Długość dnia godz. 7 m. 58.

— **Opera „Aida".** Dziś o godzinie $7^1/_2$ wiecz. wystawiona będzie w teatrze miejskim opera J. Verdi'ego „Aida" na rzecz kijow. rz.-katol. Towarzystwa dobroczynności. Ceny miejsc zwyczajne. Bilety są do nabycia w kasach teatru miejskiego. Sama opera, jako jedna z najlepszych kreacyi Verdi'ego, oraz cel przedstawienia jej w dniu dzisiejszym zasługują na to, by publiczność zapełniła teatr miejski po brzegi.

— **Odroczone zebranie.** Naznaczone na niedzielę walne zebranie członków P. T. G. dla braku wymaganej przez prawo ilości zebranych nie przyszło do skutku. Następne—prawomocne bez względu na ilość obecnych — odbędzie się w przyszłą niedzielę dn. 6 grudnia o godz. 4-ej po południu w lokalu P. T. G.

— **„Wieczór pieśni".** W najbliższą niedzielę d. 6 grudnia w sali P. T. G. odbędzie się wieczór pieśni, którego program nader urozmaicony winien ściągnąć licznych słuchaczy. W wieczorze tym udział swój obiecali: panie Buczyńska, St. Wąsowska, Lubicz-Kacperska, S. Czarnecka, K. Hulanicka, M. Pereswiet Sołtan, K. Peszyńska, S. Wiszniewska i J. Rzepecka, oraz panowie: Pudłowski, Riazaniec i N. N. Oprócz tego wystąpi chór „Lutni" pod batutą p. F. Andrzejowskiego.

— **Wyjaśnienie zarządu lekarskiego.** Zarząd głównego inspektora lekarskiego wyjaśnił, że prowizorowie aptekarscy, posiadający specyalne kwalifikacye w zakresie bakteryologii, w razie otwierania laboratoryów bakteryologicznych w Kijowie obowiązani są przedstawiać ustawy tych laboratoryów do zatwierdzenia ministerstwa spraw wewnętrznych narówni z instytutami bakteryologicznymi.

— **Kara prasowa.** Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego redaktor gazety „Poslednija Nowosti" został skazany w drodze administracyjnej na 100 rb. grzywny za zamieszczenie noweli p. t. „Głodówka".

— **Zamknięcie zjazdu inżynierów.** Onegdajsze, ostatnie posiedzenie XXVII zjazdu inżynierów służby drogowej poświęcone było odczytaniu i zatwierdzeniu uchwał zjazdu oraz wyjaśnieniu niektórych kwestyi, dotyczących przyszłorocznego zjazdu, który jednogłośnie postanowiono wyznaczyć w Ekaterynosławiu.

Wysłano telegramy z podziękowaniem naczelnikowi dróg Poł. Zach. Niemieszajewowi, prezydentowi miasta Djakowowi, dyrektorowi instytutu politechnicznego oraz innym osobom i towarzystwom, które były w czemkolwiek pomocne zjazdowi.

W imieniu zjazdu inż. M. Dołgow dziękował przewodniczącemu prof. Karejszy. Po odpowiedzi tego ostatniego inż. A. Abrahamson wyraził nadzieję, że w niedługim czasie zjazd znów zostanie wyznaczony w jakimkolwiek punkcie kolei Południowo-Zachodnich.

O godz. $1^1/_2$ po poł. zjazd został zamknięty.

— **Altera pars.** Po całej lawinie próśb o zwiększenie ilości godzin handlu obecnie zaczynają napływać do rady miejskiej inne, o treści zupełnie sprzecznej z treścią pierwszych. Właściciele sklepów na targu Aleksandrowskim wnieśli świeżo podanie o zabronienie handlarzom rynkowym otwierania straganów w niedzielę.

— **Poświęcenie żeńskiego instytutu medycznego.** Onegdaj odbyło się poświęcenie kijowskiego żeńskiego medycznego instytutu.

— **Ulepszenie sieci telefonicznej.** Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił prezydenta miasta, że sieć telefoniczna w Kijowie w końcu roku przyszłego zostanie ostatecznie przerobioną według systemu 2-uprzewodnikowego z zastosowaniem kanalizacyi podziemnej, wobec czego wady teraźniejszego urządzenia zostaną usunięte. Kwestya poniżenia taryfy telefonicznej ma być rozstrzygnięta po rozpatrzeniu przez radę ministrów wniosku o zmnieszeniu opłaty telefonicznej na wszystkich sieciach telefonicznych rządowych.

— **W sprawie handlu w restauracyach.** Prezydent miasta zawiadomił gubernatora kijowskiego, że rada miejska uznała za konieczne odnośny artykuł przepisów obowiązujących o otwieraniu i zamykaniu restauracyi uzupełnić uwagą, że restauracye 1-go i 2-go rzędu mogą być otwarte w ciągu 15 godzin z tem, że muszą być one zamykane o godz. 3-ej rano. Rozkład godzin, w ciągu których restauracye mają funkcyonować, ustanawia każda restauracya i zatwierdza zarząd miejski.

— **Przeciw katastrofom tramwajowym.** Prezes komisyi tramwajowej, p. Orgis von Rutenberg, przesłał do zarządu tramwajów kijowskich deklaracyę w sprawie katastrof tramwajowych. P. Rutenberg wskazuje na przyczyny, uniemożliwiające prawidłowy ruch tramwajów: 1) brak hamulców, 2) złe utrzymanie toru, przepełnienie wozów i przemęczenie personelu tramwajowego.

Bezwątpienia żądanie prezesa komisyi tramwajowej, aby T-wo zastosowało jakie środki przeciw powtarzającym się wypadkom, jest zupełnie usprawiedliwione. Należy jednak zaznaczyć, iż przepisy od roku na porządku dziennym każdego zebrania [illegible] umieszczany jest do zatwierdzenia opracowany w [illegible] projekt przepisów, dotyczących środków ochronnych na elektrowozach. Czy nie byłoby skuteczniejszem wprowadzenie tych przepisów w życie i zmuszenie T-wa do zastosowania tych środków, których ono z własnej inicyatywy z pewnością nie zastosuje.

— **Odbudowanie cukrowni Uładowskiej.** Wbrew krążącym pogłoskom o oddaniu znanego zamówienia na odbudowanie fabryki cukru piaskowego „Uładówka" firmom niemieckim, z przyjemnością zaznaczamy, że takowe zamówienie powierzone zostało firmom warszawskim.

Budowa rafineryi odłożoną została do roku przyszłego i miejmy nadzieję, że i ta budowa nie ominie naszych zakładów fabrycznych.

OSOBISTE.

— Wczoraj przyjechał do Kijowa gubernator samarski Jakunin.

— Wczoraj wieczorem wyjechał z Kijowa naczelnik kolei Poł.-Zach., K. Niemieszajew.

— ZAGADKOWY WYPADEK. Onegdaj wieczorem na ulicy Aleksandrowskiej w pobliżu muzeum podniesiono w nieprzytomnym stanie młodego człowieka z ranami na twarzy i rękach. Rannego odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZWŁOKI. Onegdaj w nocy obok domu nr. 14 przy ulicy Basejnej znaleziono zwłoki jakiejś kobiety, zmarłej widocznie nagle skutkiem nadużycia trunków. Zwłoki odesłano do prosektoryum.

— POD SĄD oddani zostali stójkowi Kałmykow i Daniłow — pierwszy za poranienie szablą Tismakowej, drugi — za ograbienie drugiego policyanta Bielewca.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania I. Jegorenki przy ulicy Spaskiej nr 23 skradziono rzeczy za 139 rb.

— W domu nr 40 przy ulicy Żylańskiej jacyś złodzieje próbowali się dostać do mieszkania studenta, W. Sinickiego, ale, nie mogąc otworzyć zatrzasku, dali za wygraną i uciekli.

— W kinematografie «Oaza» przy Kreszczatyku złodziej A. Kisielew skradł Jegorowowi portmonetkę z 60 rb. Złodzieja ujęto.

— Wczoraj w domu nr 74 przy ulicy Kiryłowskiej do mieszkania właściciela kamienicy Doteryngа zakradli się złodzieje. Po dokonaniu kradzieży na sumę 700 rubli, złodzieje uciekli.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Policya śledcza zaaresztowała A. Maraszkę, B. Taratina i J. Gołosaja za kradzież, popełnioną u N. Martyniecki przy ulicy Dmitrowskiej nr 23.

— W domu nr 90 przy Bibik.-Bulwarze na strychu ujęto złodzieja P. Gurina.

— Na rogu ulicy Tarasowskiej i Mar.-Błagowieszczeńskiej stójkowy, zauważywszy dwóch podejrzanych jegomościów, puścił się za nimi w pościg. Jeden zbiegł, drugiego—Dołżańskiego ujęto.

— NAPAD. Wczoraj dwóch złoczyńców napadło na przechodzących przez łąkę miejską (w pobliżu Dniepru) małżonków Nowikowych w celu ograbienia. Nowikowowie poczęli wzywać pomocy, wobec czego napastnicy zbiegli. Policya aresztowała dwie podejrzane osobistości, Stepana Karje i Aleksieja Leonowa, w których Nowikowowie poznali napastników.

— ZNIKNIĘCIE. Dnia 25 listopada z własnego mieszkania (ulica Wydubecka nr 13) wyszedł do drukarni Korczak-Nowickiego zecer Platon Wolkow i nie powrócił więcej. Poszukiwania dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

Z SĄDÓW.

Podpalenie.

W dniu wczorajszym kijowski sąd okręgowy przy udziale przysięgłych powtórnie przystąpił do rozpatrzenia sprawy sztabs-kapitana Romanowicza-Sławutyńskiego, oskarżonego o podpalenie swej nieruchomości w celu otrzymania sumy ubezpieczeniowej.

Przewodniczy A. Postawski. Oskarża wiceprokurator M. Pachomow.

Treść oskarżenia przedstawia się jak następuje:

W dniach 2 i 27 sierpnia 1902 r. w Kijowie przy ulicy Wielkiej-Wasylkowskiej w posesyi oznaczonej Nr Nr 73 — 17, należącej do sztabs-kapitana Romanowicza-Sławutyńskiego, zdarzyły się dwa pożary. Pierwszy z nich rozpoczął się na strychu składu słomy i desek kupca Strucowskiego. Gdy ten ostatni ze swym subjektem, Grzegorzem Imszenieckim, wbiegli na strych, zauważyli palące się siano, przyczem w niektórych miejscach płomień dawał biały odblask, jakgdyby paliła się benzyna. Pożar przyniósł Strucowskiemu około 1,500 rb. straty. Dnia 27 sierpnia ogień wszczął się o godzinie 9 wieczorem w komórce napełnionej wiórami, należącej do posesyi Romanowicza-Sławutyńskiego. Następnego dnia po pożarze pod zawalonym i zalanym wodą dachem budynku znaleziono mocno zakorkowaną butelkę z benzyną. Od wspomnianej komórki zajęły się również sąsiednie budynki mieszkalne, lokatorowie których, ludzie przeważnie należący do klasy najbiedniejszej, pozbawieni dachu nad głową, jednogłośnie wskazywali na właściciela posesyi, jako na sprawcę obu pożarów.

Dnia 28 sierpnia przyszedł do rewirowego Raboszczenki subjekt Strucowskiego, Imszeniecki, i zakomunikował mu, iż przyczyną obu pożarów było podpalenie, którego dokonał on, Imszeniecki, przez zemstę, gdyż pryncypał podejrzewał go o kradzież pieniędzy. Na śledztwie pierwiastkowem Imszeniecki zmienił swe pierwotne zeznanie. Nie przyznając się już do drugiego podpalenia, twierdził on, iż Romanowicz-Sławutyński przed pierwszym pożarem obiecał mu 200 rubli za podpalenie posesyi, oraz wręczył mu pudełko z zapałkami, które Imszeniecki przez szparę w ścianie rzucił zapalone na strych, gdzie złożone było siano Strucowskiego. Następnego dnia po pożarze (27 sierpnia) Romanowicz-Sławutyński zaprosił go do swego mieszkania i obiecał mu 500 rubli za przyjęcie na siebie winy także i za drugie podpalenie, gdyż «ponieważ jest niepełnoletni, więc w danym razie nie grozi mu żadna odpowiedzialność».

Skuszony wysokością obiecanej sumy, Imszeniecki zgodził się przyjąć na siebie odpowiedzialność za oba podpalenia i oddał się w ręce policyi; niebawem jednak zbiegł i dotąd nie został odszukany.

Posesya sztabs-kapitana Romanowicza-Sławutyńskiego, nabyta przezeń za 38,500 rubli, obciążona była długiem w sumie 31,500 rb. Po opłaceniu procentów, dawała ona znaczną stratę.

Budynki, ocenione na 11,384 rb., ubezpieczono były w towarzystwie asekuracyjnem «Salamandra» na 20,310 rubli.

Podczas śledztwa pierwiastkowego zwrócono uwagę na oryginalne zachowanie się i niezwykłe rozdrażnienie Romanowicza-Sławutyńskiego. Wobec tego poddano go dłuższej obserwacyi lekarskiej w szpitalu wojskowym. W rezultacie uznano władze umysłowe oskarżonego za zupełnie normalne.

Sprawę sztabs-kapitana Romanowicza-Sławutyńskiego po raz pierwszy rozpatrywał kijowski sąd okręgowy w październiku r. z.

Sąd przysięgłych uznał za dowiedzione, że oskarżony podpalił swoje nieruchomości, lecz jednocześnie go uniewinnił.

Na skutek protestu prokuratora, senat wyrok powyższy skasował.

Bronią oskarżonego adw. przys. Izwiekow i Kaczewski. Akcyę cywilną poszkodowanych przez pożary popierają adw. przys. Nemetti i pom. adw. przys. Gałomb.

Świadków stawiło się ośmdziesięciu kilku.

Sprawa przeciągnie się 3 — 4 dni.

KRONIKA POLSKA.

— **O wstęp do uniwersytetów szwajcarskich.** Na ostatniem zjeździe rektorów uniwersytetów szwajcarskich postanowiono, aby sprawa przyjmowania abiturientów z [illegible] polskich szkół prywatnych w Królestwie [illegible] do uniwersytetów szwajcarskich [illegible].

Zjazd rektorów polecił wybranej przez siebie komisyi przedstawić w sprawie tej swe wnioski. Uchwały następnie zjazdu rektorów obowiązywać będą wszystkie uniwersytety szwajcarskie. [illegible]

[illegible]

— **Jubileusz «Tygodnika Ilustrowanego».** Z okazyi [illegible] «Tygodnika Ilustrowanego», ukazał się wspaniały pod względem [illegible] czworacej objętości numer pamiątkowy, odtwarzający półwiekową pracę tyle zasłużonego pisma. «Tygodnik», niezależnie od opisowych artykułów historycznych, podaje portrety wszystkich swoich najwybitniejszych współpracowników za cały czas półwiekowego istnienia wydawnictwa.

— **Wystawa niemiecka w Poznaniu.** Niemcy postanowili urządzić w Poznaniu «wystawę kresów wschodnich» (dla 4 prowincyi: Ks. Poznańskiego, Prus Zachodnich, Śląska i Pomorza). Bez udziału jednak wystawców polaków, a zwłaszcza publiczności polskiej wystawa nie może się udać. Obecnie toczy się w tej sprawie dyskusya na łamach prasy wielkopolskiej. «Kuryer Poznański» w szeregu artykułów wykazuje szkodliwość udziału polaków. Przemysł, aczkolwiek się rozwija, jest naogół drobny i nie może wytrzymać porównania z wielkim przemysłem Górnego Śląska, Gdańska, Szczecina. Niemcy chcą wykazać, że na Wschodzie przemysł się opłaca, a w celach germanizacyjnych ściągnąć kapitały i przemysłowców niemieckich do Ks. Poznańskiego. Już sama nazwa wskazuje, że wystawa ma pewne cele polityczne na oku.

Rola języka polskiego na wystawie byłaby upokarzająca. Już w r. 1895 na ówczesnej poznańskiej wystawie prowincyonalnej, wbrew przypuszczeniom, wobec opozycyi naczelnego prezesa poznańskiego, musiano zaniechać przemówienia polskiego podczas otwarcia wystawy. Teraz o takiem «ustępstwie» dla języka polskiego niema mowy, nie wiadomo nawet, czy w ostatniej chwili, jak to miało miejsce w Gnieźnie, nie nakażą usunięcia napisów polskich (obok niemieckich) na eksponatach przemysłowców polskich. Wierzyć obietnicom niemców, zainteresowanych w udziale polaków, nie należy. «Kuryer» wzywa sfery handlowo-przemysłowe do solidarnego postępowania w tej sprawie.

— **Ś. p. Czesław Bitner.** 27-go listopada w dobrach Mosiewicze pow. wołkowyskiego zmarł po długiem cierpieniu ś. p. Czesław Bitner, ziemianin i lekarz, który gorącem sercem miłował ojczyznę i nie jednym torem pracy społecznej dążył do jej pomyślności.

Przed kilku laty wilnianie oddali ojczystej ziemi brata zmarłego ś. p. Karola, ogólnie kochanego dla charakteru, talentów, zasad i patryotyzmu, zgasłego na obczyźnie jako ofiara posługi lekarskiej bliźniemu. Drugi brat, p. Ryszard, w bliższem kole już znany poeta, którego utwory pełne serca i zadumy obywatelskiej świeżo wyszły w 2-ch tomach w Krakowie.

— **Zgon.** Zmarła w dwudziestej wiośnie życia w Kemble ś. p. Zofia księżniczka Światopołk-Czetwertyńska, córka ś. p. Emanuela i Maryi z Wesslów, książąt Czetwertyńskich. Zwłoki spoczną po nabożeństwie żałobnem w poniedziałek w Żyżynie, w ziemi Lubelskiej; jednocześnie odprawione zostanie w dzień ten o godz. 11 i pół nabożeństwo w kościele św. Krzyża w Warszawie.

OFIARY.

Na kupno wozu Drzymały zebrano w sklepie Spożywczym, «Pracowników rolnych» w Kamieńcu Podolskim przez Emilię Przyborowską:

Pp. Stanisław Żukotyński 3 rb.—Franciszek Grodzicki 1 rb.—Jan Sawańczuk 1 rb.—Zygmunt Weiossflog 1 rb.—Roman Kotowicz 3 rb.— Paweł Żmijewski 1 rb. Wacław Rokossowski 1 rb.—Izydor Fahrenholc 3 rb.— Jan Osiński 2 rb. — Walentyna Saniutycz-Kuroczycka 50 kop.—N. N. 1 rb.—K. S. 2 rb. — M. K. 50 kop. — J. Wilga 50 kop. Emilia Przyborowska 1 rb. —Adela Krasuska 20 kop.—W. H. 1 rb. — Władysław Orliński 1 rb.—Adolf Wdziękoński 1 rb. — M. S. 1 rb. — Jan Wajdwicz 1 rb.—Henryk Sylwestrowicz 50 kop., razem 27 rb. 20 kop.

Ostatnie wiadomości.

Sprawa Hofrichtera. Ambasador austryacko węgierski w Londynie zawiadomił wiedeńskie władze wojskowe, że posiada wiadomości, iż porucznik Hofrichter, podejrzany o rozesłanie do kapitanów sztabu generalnego znanych listów z cyankiem potasu, utrzymywał podejrzane stosunki z Francyą.

Pod naciskiem opinii publicznej, oburzonej z okazyi sprawy porucznika Hofrichtera średniowieczną organizacyą sądownictwa wojskowego, cesarz Franciszek Józef nosi się podobno z myślą wydania nowej ustawy sądowo-wojskowej, odpowiadającej dzisiejszym warunkom postępowania sądowego.

Agitacya za reformą wyborczą. „Berliner Tageblat" zamieszcza na naczelnem miejscu deklaracyę, żądającą zmiany prawa wyborczego w Prusach, podpisaną przez rozmaite wybitne osobistości, pomiędzy innemi przez przeszło 300 profesorów różnych uniwersytetów.

W deklaracyi powiedziano, że nadeszła nareszcie chwila, w której należy złamać przewagę agrarno-konserwatywnego stronnictwa w Prusach, bo naród 60 milionowy nie może pozwolić na to, ażeby rządziła nim jedna mała kasta, stojąca dzisiaj u steru rządów. Kwestya reformy wyborczej w Prusach jest kwestyą życia nietylko dla Prus, lecz dla całego niemieckiego państwa. Zapowiedzianej reformy wyborczej w mowie tronowej z dnia 20 października 1908 r. trzeba żądać jak najenergiczniej, bo jest to żądanie najszerszych warstw narodu niemieckiego.

Choroba Zeppelina. Br. Zeppelin zachorował bardzo ciężko, tak, że okazała się potrzeba przewiezienia go do szpitala w celu dokonania operacyi.

Śmierć milionera. Do dzienników londyńskich donoszą z Nowego Yorku, że zmarły milioner Crooker zapisał milion dolarów na badanie raka.

Wniosek polski. Koło Polskie w Berlinie postanowiło przedstawić parlamentowi

wniosek co do zmiany art. 14 konstytucyi, według brzmienia następującego: „Zwołanie parlamentu musi nastąpić, jeżeli tego zażąda trzecia część posłów".

Poseł z Poznania. Mężowie zaufania polskiego „Towarzystwa demokratycznego" poznańskiego okręgu wyborczego uchwalili popierać kandydaturę na posła z Poznania—Nowickiego, wybitnego działacza na polu związków zawodowych.

Znaczny zapis testamentowy. Zmarła w Lublinie niedawno ś. p. Ludwika Kuryłowiczowa—zapisała testamentem 50 tysięcy rubli na cele dobroczynne i stypendya dla młodzieży.

Nadużycia. Do jednego z dzienników berlińskich donoszą z Petersburga, że w ministeryum spraw wewnętrznych wykryto poważne nadużycia. Podobno wykryto również malwersacye w tajnej agenturze rosyjskiej w Paryżu.

Austrya wobec federacyi bałkańskiej. Koła polityczne, zbliżone do bar. Aerenthala, wyrażają wysokie niezadowolenie z powodu gorącego poparcia przez Rosyę związku państw bałkańskich. W razie ukształtowania się związku, sfery wpływów austryackich zeszłyby do zera. Prasa wiedeńska wzywa rząd, aby za wszelką cenę nie dopuścił do doprowadzenia do skutku proponowanej federacyi bałkańskiej, mogącej stać się przeszkodą poważną dla dalszego rozwoju Austryi.

Oświadczenie księcia Radziwiłła. Na wieczornem posiedzeniu parlamentu książę Radziwiłł, jako prezes Koła Polskiego, oświadczył, że Koło Polskie postępować będzie we wszystkich sprawach politycznych samodzielnie, nie wiążąc się z żadnem stronnictwem.

Silne wrażenie sprawiła wiadomość, że rada ministrów nie zgodziła się na cofnięcie rozporządzenia ministra oświaty, nakazującego ukarać nauczycieli polskich w Katowicach za głosowanie za kandydatami polskimi przy wyborach do rady miejskiej. Nauczyciele już zostali przeniesieni do odległych miejscowości. Kardynał Kopp, proszony o pośrednictwo, odmówił w sposób bardzo szorstki.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Obchód Słowackiego.

Berlin. — W niedzielę odbył się obchód dla uczczenia 100-nej rocznicy narodzin Słowackiego. Większość uczestników uroczystości stanowili robotnicy. Wobec tego, iż zabroniono wygłoszenia odczytów, program wypełniły produkcye koncertowe. Nastrój był ogromnie podniosły.

Sąd w sprawie Brzozowskiego.

Kraków. — Zapowiedziany na 18 grudnia sąd partyjny odłożony został z powodu choroby Brzozowskiego.

Głąbiński o sytuacyi.

Lwów. Prezes Koła Polskiego przyjechał do Lwowa, gdzie został owacyjnie powitany. Głąbiński, mówiąc o sytuacyi politycznej, podkreślił zakusy centralizmu na dążności Koła do utrzymania autonomicznego stanowiska.

Nowi biskupi.

Petersburg. — Wśród duchowieństwa katolickiego krążą pogłoski, iż w Watykanie zachwiana została kandydatura prałata Kluczyńskiego na stanowisko metropolity mohylowskiego. Wobec tego możliwe są zmiany w innych kandydaturach na wakujące dyecezye.

Ukazy Najwyższe.

Petersburg. W kuluarach posłowie prawicy twierdzą, iż 6 grudnia ogłoszony zostanie akt, potwierdzający, iż istnienie Dumy i Rady Państwa nie uszczupla zasad samowładztwa. Jednocześnie ma być ogłoszony ukaz o wyodrębnieniu Chełmszczyzny i rozszerzeniu kompetencyi art. 96 praw zasadniczych.

Pożyczka miasta Kijowa.

Petersburg. — Udzielono pozwolenia Kijowowi na zaciągnięcie pożyczki w sumie 843,000 rb., o czem nastąpiło urzędowne ogłoszenie.

Skazanie mnicha Heliodora.

Petersburg. — Mnich Heliodor skazany został na miesiąc aresztu za obelgę, wyrządzoną policmajstrowi.

Zrzeczenie się mandatu przez Brodzkiego.

Petersburg. — Brodzki złożył onegdaj deklaracyę Chomiakowowi o zrzeczeniu się mandatu poselskiego.

Petersburg.—Brodzki wyjechał do Odesy.

Petersburg.—Chomiakow zwrócił Brodzkiemu deklaracyę o zrzeczeniu się mandatu, motywując to tem, że podpis nie był poświadczony.

Brodzki zrzekł się mandatu wbrew życzeniom kadetów; w razie nowych wyborów kadeci znów wystawią kandydata.

Narada u Stołypina.

Petersburg. — Na naradę u Stołypina w sprawie projektu prawa o nietykalności osobistej mają być zaproszeni wszyscy członkowie komisyi, nie wyłączając przedstawicieli opozycyi.

Raut u Stołypina.

Petersburg. — Wczoraj odbył się u Stołypina raut. Obecni byli wszyscy ministrowie, Dejtrych, Pichno, Stachowicz, Gruczkow, Chomiakow, Zwiegincew i inni. Rozmowy prowadzone były w poszczególnych grupach. Izwolski uspokajał z powodu sytuacyi na Dalekim Wschodzie. Stołypin przekonywał o konieczności asygnowania odpowiednich kredytów na flotę. Dejtrych wykazywał słuszność swego projektu.

Petersburg. — Na raucie u Stołypina Izwolski twierdził, iż wszystkie drażliwe kwestye w stosunkach z Japonią zostały załatwione, jednak minister przyznawał, iż Japonia się zbroi.

Stołypin wyrażał życzenie, aby posłowie częściej się zbierali dla łagodzenia wynikających nieporozumień.

Petersburg.—Na raucie u Stołypina Kokowcew twierdził, iż stan finansów Rosyi jest świetny. Skarb posiada bardzo dużo gotówki, a i realizacya urodzaju daje pomyślne wyniki. Szczegłowitow bronił stanowiska, zajętego względem interpelacyi o zarządzie więzień.

Klub nacyonalistów.

Petersburg. — „Nowoje Wremia" pisze, iż do klubu nacyonalistów mogą wstępować wojskowi i urzędnicy.

Petersburg. Stołypin oświadczył Krupieńskiemu, iż do klubu nacyonalistów mogą należeć oficerowie.

Sytuacya na Dalekim Wschodzie.

Petersburg.—Na posiedzeniu rady przemysłowców Glezmer wygłosił swój pogląd na sytuacyę na Dalekim Wschodzie. Zdaniem Glezmera, wojna jest możliwa.

Petersburg. W Dumie ma być przedstawiona księga pomarańczowa, dotycząca rokowań Rosyi z Japonią, jakoteż konwencyi z nią zawartych.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg.—Październikowcy poruszyć mają w drodze prawodawczej kwestyę zmian w regulaminie Dumy, wskazanych przez senat.

Petersburg.—Po porozumieniu październikowców z nacyonalistami na prezesa komisyi nietykalności osobistej ma być obrany Meyendorf, na wiceprezesa Połowcew.

W sprawie regulaminu Dumy.

Petersburg. — Posłowie z prawicy złożyli Chomiakowowi deklaracyę, w której oświadczają, iż nie uznają takiego regulaminu Dumy, który wprowadza konwent seniorów; ten ostatni, zdaniem posłów z prawicy, nadał cechy agitacyjne pracy Dumy, pozbawił tę pracę planowości i spaczył zadania, które polegają właściwie na wykonywaniu zamierzeń Monarchy. Całą odpowiedzialność za to składa prawica na Chomiakowa.

Echa wystąpienia Bobrinskiego.

Petersburg. — Z powodu mowy W. hr. Bobrinskiego, wygłoszonej na posiedzeniu klubu nacyonalistów w Petersburgu, a w której nawoływał on do energicznej walki z polakami galicyjskimi zapomocą wszelkich środków, nie wyłączając nawet wojny z Austryą, ambasador austryacki złożył przyjazne remonstracye, w których zaznaczył, iż wykryte we Lwowie dokumenty kompromitują Bobrinskiego.

Rewizye.

Petersburg. W mieście zwiększyła się ilość rewizyi.

Echa stracenia Schmidta.

Petersburg. Sąd rozpoczął rozpatrywanie sprawy Milukowa, oskarżonego o rozszerzanie fałszywych pogłosek o nieludzkiem znęcaniu się nad Szmidtem, rozstrzelanym za udział w buncie floty Czarnomorskiej. W charakterze świadków występują siostra i syn Szmidta. Obrona przedstawiła list skazanego Szmidta stwierdzający słowa Milukowa. Sąd odłożył rozpatrywanie sprawy do czasu przeprowadzenia ekspertyzy przedstawionego dokumentu.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 30-go listopada.

24 posiedzenie Dumy rozpoczęto o g. 11 ej m. 14.

Przewodniczy *ks. Wołkoński.*

W loży ministrów — minister sprawiedliwości.

Na porządku dziennym drugie czytanie projektu prawa o reformie sądów miejscowych

Referent *Szubiński* wyjaśnia, że dotychczas koniecznem jest skoncentrować dyskusyę nad art. 1-szym i 2 gim obowiązującej ogólnej ustawy o instytucyach sądowych lub nawet, ściślej powiedziawszy, na uwagach do tych artykułów, na podstawie których, zgodnie z reformą z r. 1889, władza sądowa powierzona została naczelnikom ziemskim i sądom włościańskim. Komisya reform sądowych proponuje skasować uwagę, ustanawiającą władzę sądową naczelników ziemskich, a uwagę do art. 2 go zmienić w sensie zniesienia sądów włościańskich.

Przewodniczący prosi o przygotowanie kartek dla dokonania wyboru 22 członków do komisyi specyalnej, mającej rozpatrzeć projekt prawa o nietykalności osobistej. *Kowalenko 2 gi, Tancow, Pachalczak* i *Jurkiewicz* wypowiadają się za koniecznością zachowania sądów gminnych pod warunkiem zreformowania tych sądów.

Bar. Meyendorf szczegółowo wyjaśnia swój wniosek, postawiony podczas debatów ogólnych, o nadaniu prawa przedwstępnego rozpatrywania spraw cywilnych na sumę nie przenoszącą 30 rb. wójtom gmin lub też specyalnie na ich miejsce wybranym osobom. Meyendorf proponuje przyjąć ten wniosek w charakterze uwagi do art. 1 projektu prawa.

Następnie przyjęto wniosek o przedłużeniu posiedzenia do godz. 6 m. 30. Przewodniczący udziela głosu referentowi. Większość członków Dumy opuszcza salę posiedzeń, a wobec tego referent prosi o pozwolenie wygłoszenia ostatecznej opinii po przerwie. O godz. 6 m. 7 ogłoszono przerwę do godz. 8 m. 30.

Petersburg. — Redaktor gazety „Riecz", Elkin, skazany został na karę 500 rubli za wydrukowanie artykułu p. t. „Pojedynek i biskupi".

Charbin. — Dziś otwarte ma być posiedzenie komisyi przedstawicieli zarządu wschodnio-chińskiej kolei, konsulatu rosyjskiego i władz chińskich dla opracowania szczegółów zarządu miasta Charbina na podstawie przedwstępnej umowy pekińskiej z d. 27 kwietnia 1909 r.

Petersburg. — W charakterze przedstawicieli Rosyi na otwierającą się 7 grudnia w Brukselli sesyę międzynarodowej stałej komisyi cukrowniczej wysłani być mają Prileżajew i Narden. W posiedzeniach brać będą udział hr. Bobrinskij i Ciechanowskij.

Petersburg.—Niezwłocznie po przybyciu do Ardebilu pierwszej części oddziału rosyjskiego, wysłanego tam dla obrony konsula rosyjskiego i poddanych rosyjskich, karadagżadawcy i szachseweni opuścili tę miejscowość i udali się do oddalonych koczowisk. Jeszcze przed wkroczeniem wojska rosyjskiego bandy ich zdobyły i zrabowały miasto. Teraz jednak w Ardebilu i w przyległych okolicach panuje zupełny spokój. Jedynie na wielkim trakcie między Astarą i Tabrisem słychać o pojedyńczych wypadkach rabunku. Wobec takiego stanu rzeczy rząd rosyjski uznał za zbyteczną obecność w Ardebilu silnego oddziału wojsk i postanowił znaczniejszą ich część odwołać, pozostawiając w okręgu ardebilskim pięć rot piechoty, baterye górską, trzy seciny kozaków i oddział saperów, aby przy pomocy tej siły w potrzebie można było zapewnić bezpieczeństwo konsulowi i poddanym rosyjskim oraz ochraniać karawany handlowe na trakcie astara-tabriskim.

Z pozostawionego na miejscu oddziału trzy roty piechoty, baterya górska, secina kozaków i saperzy zajmą kwatery w Ardebilu; pluton kozaków i rota piechoty ma strzedz części wspomnianej drogi od Astary do Ardebilu, a trzy plutony kozaków i rota piechoty — drogi od Ardebilu do Serabu. Dalszą część drogi aż do Tabrisu ochraniać będzie oddział wojsk tabriskich.

Co zaś do strat, jakie ponieśli rosyjscy poddani w czasie rabunku, dokonanego przez koczowników w Ardebilu, to odpowiedzialność za takowe spada na rząd szacha.

Rząd perski formuje już oddziały w celu zmuszenia karadagżadawców i szachsewenów do pokrycia rzeczonych strat. Uprzedzono go bowiem, że w razie, gdyby wojska perskie nie podołały swemu zadaniu i poddani rosyjscy nie otrzymali należnego od szkodowania, to rząd rosyjski sam poczyni względem koczowników odpowiednie kroki wtedy, kiedy uzna za stosowne.

Petersburg.—W sądzie okręgowym bez współudziału sędziów przysięgłych toczyły się przez trzy dni rozprawy w sprawie posła Puryszkiewicza i redaktora gazety „Kołokoła", Smirnowa, oskarżonych o potwarz przez studentów instytutu górniczego, należących do komisyi funduszowej. Sąd wydał wyrok uniewinniający obu podsądnych.

Taganrog. — Izba sądowa uniewinniła posła do drugiej Dumy, Kaklugina, oskarżonego o samowolne porzucenie, po wybraniu go do Dumy, stanowiska sędziego pokoju i sprzeniewierzenie.

Samara —W pobliżu st. Lipiagi pociąg towarowy, oderwawszy się od parowozu, stoczył się i wpadł na stojący na stacyi pociąg mieszany. Kilka wagonów rozbitych.

Petersburg. — „Finlandzka Gazeta" podaje: Senat zatwierdził wyrok wyborskiego hofgerichtu w sprawie Połowniewa, oskarżonego o współudział w morderstwie Hercensztejna. Senat uznał, że Połowniew w swem zaskarżeniu nie przytoczył poważnych przyczyn do zmiany wyroku. Uważając jednak, że Połowniew zadługo siedział w więzieniu śledczem, senat zmniejszył o 20 dni pobyt jego w więzieniu karnem.

Odesa.—Odbyło się posiedzenie organizacyjne miejscowego oddziału rosyjsko-angielskiej izby handlowej.

Petersburg. — Izba sądowa zatwierdziła wyrok uniewinniający w sprawie profesorów Kowalewskiego, Iwaniukowa i Guskowa, oskarżonych przez Hurkę o potwarz.

Petersburg. Ministerstwo spraw wewnętrznych wniosło do rady ministrów dwa projekty: 1) o sposobie uwalniania od poddaństwa rosyjskiego osób, korzystających z praw obywatelstwa finlandzkiego i 2) o zaliczeniu osób, urodzonych w Rosyi, w poczet obywateli finlandzkich.

Odesa. Wyruszył do Liwadyi parostatek „Cesarz Mikołaj Drugi", na którym mieści się wystawa rosyjskiego towarzystwa żeglugi i handlu. Parostatek zdobią z zewnątrz dwa namioty i flaga w starożytnym stylu rosyjskim. Na boku widnieje transparent elektryczny z napisem: „Exposition Russe". Wewnątrz statku również zachowany został starożytny styl rosyjski. Parostatek powróci z Liwadyi do Odesy.

Petersburg.—Otrzymano zawiadomienie, że w Kairze zmarł w 72-im roku życia znany anatom, były profesor uniwersytetu petersburskiego, Lesgait.

Astrachań. — Sekcye dokonane na trupach oraz badania wnętrzności wykazały obecność zarazka dżumy płucnej o bardzo ostrym charakterze. Śmierć następuje w ciągu jednego dnia, najdalej w ciągu trzech dni. W uroczysku Bejskułak i w przyległych okolicach do dn. 29 listopada zmarło 29 osób, choruje dwoje.

Połtawa.—Specyalna komisya izby sądowej, po rozpatrzeniu sprawy kasacyjnej o napadzie tłumu uzbrojonego, w grudniu 1905 roku, na zeńkowski zarząd policyjny i pobiciu naczelnika powiatu, komisarza i rewirowego skazała: troje osób na oddziały aresztanckie, siedmioro na więzienie; resztę, w liczbie czterech, uniewinniła.

Konstantynopol.—Bleriot wzniósł się na swym monoplanie z pola Marsowego, znajdującego się na przedmieściu Pera, pomyślnie przeleciał przez plac, ale wskutek silnego wiatru nie mógł zawrócić aeroplanu. Aeroplan, zawadziwszy o dach domu, uszkodził go i runął z wysokości 7 metrów. Jak się okazuje, Bleriot nie doznał poważniejszych obrażeń oprócz nieznacznych sińców na lewej ręce i kontuzyi ciała około nerek. Doktorzy orzekli, iż stan jego zdrowia nie budzi żadnych obaw. Monoplan został bardzo uszkodzony.

Paryż. — Według wiadomości urzędowych, otrzymanych z nad brzegu Słonego, wojska francuskie w ostatnich czasach dokonały całego szeregu operacyi, w czasie których zginął jeden porucznik i dziewięciu strzelców a raniono 49 ludzi. Plemiona zbuntowane okazały już swoją uległość i oddały 11 tysięcy karabinów.

Gubernator Górnego Senegalu doniósł telegraficznie: „Wojska rozproszyły w Acherat rozbójniczą bandę tubylców. W czasie utarczki zginęli kapitan i dziesięciu strzelców, raniono 26 żołnierzy.

Waszyngton.—Wojenny statek transportowy otrzymał polecenie, aby zabrawszy 700 żołnierzy piechoty morskiej udał się do Colonny. Krążownik znajdujący się w Colonnie otrzymał rozkaz popłynięcia do Blufields.

Wiedeń.—„Polit. Korresp." ogłosiła list z Petersburga o konflikcie rosyjsko-japońskim. W liście wskazano na to, że wyrażone w różnych gazetach zdania, jakoby sytuacya na Dalekim Wschodzie wzbudzała obawę poważnych komplikacyi, nie znajdują potwierdzenia w ocenie sytuacyi przez sfery miarodajne. Stosunki pomiędzy Petersburgiem a Tokio nie mają cech ukrytego naprężenia. Można nawet oświadczyć, że nastrój obu państw nie jest pozbawiony charakteru przyjaznego. Wszystkie powstające nanowo pogłoski o zamiarach agresywnych pozbawione są wszelkiego prawdopodobieństwa. Prędzej można wskazać, że polityka japońska przybrała charakter spokojnej stałości i konsekwencyi. Z powodu tego listu „Fremdenblatt" pisze: „Zamieszczamy ten list, który naszem zdaniem przedstawia prawdziwie sytuacyę na Dalekim Wschodzie, dochodząc do konkluzyi, że niema podstaw do pesymistycznej oceny takowej. Według naszych informacyi, istnieją nawet dane, że prawdopodobnem jest przyjazne porozumienie pomiędzy Rosyą a Japonią.

Bruksella Według ogłoszonego o godz. 11-ej m. 30 zrana biuletynu, w stanie zdrowia króla nastąpiło pogorszenie.

Bruksella. Według wydanego d. 30 listopada o g. 8-ej wieczorem biuletynu urzędowego o zdrowiu króla, bóle reumatyczne zmniejszyły się. Król cierpi na zapalenie błony brzusznej. Stan zdrowia króla budzi obawy.

Wieczorem odbyło się posiedzenie rady ministrów.

Brunświk. Przybyła tu bułgarska para królewska na ślub księcia-regenta.

Londyn. Odbyło się wczoraj otwarcie uroczyste odnogi, łączącej koleje należące do Anglii w Kongo. W ten sposób utworzona została bezpośrednia komunikacya pomiędzy Kairem a Kapsztadtem.

Belgrad Król bułgarski przybył tu dnia 29 listopada w towarzystwie królewicza Aleksandra i był przyjmowany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych. Po dziesięciominutowym pobycie król wyruszył do Wiednia.

Z parlamentu austryackiego.

Wiedeń —Izba posłów. Odbywa się w dalszym ciągu pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego. Chorwat Bianki wskazuje, że rozstrzygnięcie problematu południowo-słowiańskiego związana jest z mądrą i szczerą polityką w przyjaznym dla słowian duchu i z lojalnem i serdecznem zbliżeniem z Rosyą i państwami bałkańskiemi. Czech hr. Sternberg występuje przeciwko polityce Kramarza, która przyniosła jego zdaniem narodowi czeskiemu więcej szkody, niż pożytku.

Czech, klerykał, Myslewiec oświadcza, że nie lekceważy bynajmniej poparcia, udzielonego przez Niemcy Austryi podczas kryzysu, który wynikł z powodu aneksyi, lecz ks. Bülow przyznał otwarcie, że Niemcy w danym wypadku działały tylko tak, jak tego wymagały ich własne interesy i dlatego z pomocy tej nie należy wyprowadzać wniosku, że antysłowiańska polityka Niemiec powinna być przeniesiona na grunt austryacki. Nie należy zapominać, że narody słowiańskie w Austryi, zrobiły w poważnej chwili wszystko, czego wymagało od nich państwo i gdyby doszło do wojny to dowiedliby na polu walki, częstokroć już przez nich wykazywanej, wierności dla domu habsburskiego. Jeśli niemcy austryaccy upatrują w tem korzyść, że ich obronią 60 mil. niemców z cesarstwa niemieckiego, to wszak być może znalazłyby się również państwa słowiańskie, któreby stałyby się podporą słowian austryackich. Austrya ma dużo wspólnych interesów z Rosyą. Niemcy, Rosya i Austrya mogłyby wspólnemi siłami zabezpieczyć porządek wewnętrzny i bronić się wspólnie przeciwko wrogowi zewnętrznemu.

Wiedeń.—W izbie posłów Kramarz podczas dalszych debatów, wnosząc poprawkę faktyczną oświadcza, że powodem do opozycyi słowian stała się nie aneksya, lecz rozporządzenie rządu w sprawie wydziału pocztowego.

Dr. Załoświadczył, że narodom słowiańskim zależy na sile i potędze Austryi, lecz takiej, w której istniałoby zupełne równouprawnienie wszystkich narodowości. Teorya pangermańska wprowadza na zupełnie mylne tory, powiedział mówca i może pozbawić nas naszej samodzielności, najcenniejszego naszego mienia. Należałoby nam szukać ocalenia w neutralności, która równocześnie byłaby najlepszą gwarancyą stałości równowagi europejskiej. Wasylko napadał na rusinów moskalofilskich oskarżając ich o agitacyę na korzyść rosyan we Wschodniej Galicyi i na Bukowinie.

Mówca wskazywał na podróż hr. Bobryńskiego i innych działaczy rosyjskich do Galicyi, podobnież jak i na niejednokrotne wycieczki włościan rusińskich do Rosyi. Według jego słów, następstwem tych wycieczek była organizacya internatów rosyjskich we wsiach Galicyi Wschodniej, gdzie dzieci rusińskie mają być uczone w języku rosyjskim.

Poseł rusiński Sturuch, wnosząc poprawkę faktyczną, zaznaczył, że mowa Wasylki, nie była skierowana przeciwko narodowi rosyjskiemu, który on szanuje i poważa, lecz przeciwko zdrajcom narodowym wśród ludności rusińskiej.

Po dalszych poprawkach faktycznych pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego zostało ukończone. Budżet przekazano komisyi budżetowej.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. — Izba w dalszym ciągu rozpatruje sprawę o koncesyi towarzystwa Lyncha. Wielki wezyr przyjmuje formułę Chalil beya, głoszącą: „Uznając, iż do czasu ustanowienia specyalnego prawa rząd ma prawo samodzielnie udzielać koncesye, nie mające nic wspólnego z pieniężnemi zobowiązaniami skarbu, i wyrażając zaufanie gabinetowi, izba przechodzi do porządku dziennego.

Na żądanie opozycyi następuje tajne głosowanie zapomocą kartek. Formuła przyjęta zostaje większością 168 przeciw 8-iu głosom.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Libawa. — Usposobienie z owsem czarnym mocne. Żyto 97 kop., owies biały $72^1/_2$ — 73 kop., czarny 75 kop.

Jelec. — Pszenica girka 1 rub. 10 kop., żyto 79 kop., owies targowy 40 kop., folwarczny 56 kop., pszono 1 rb. 10 kop.

Symbirsk. — Żyto w nat. 1 0—121 zoł. 72—73 k., owies w nat. 86—90 zoł. 52—56 kop.

Odesa — Pszenica 1 rub. 15 kop., żyto 86 kop., owies 73 kop., jęczmień 70 kop., kukurydza 78 kop., siemię lniano 2 rub. 8 kop., rzepikowe 1 rub. 7 kop.

Samara. — Pszenica 90 — 93 kop., żyto 75 — 76 kop.

Berlin — Usposobienie stałe i mocne, z żytem ospałe. Pszenica na krótki termin $2?2^1/_4$ marki, na na dłuższy termin 192 marki, żyto na krótki termin 167 marek, na dłuższy termin $172^1/_2$ marki, owies na krótki termin $154^1/_2$ marki, na dłuższy termin $160^1/_2$ marki, jęczmień 128—133 mar.

Giełda.

Petersburg, d. 30 listopada.

4% Państwowa renta	
$4^1/_2$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem. . .	87
5% pożyczk. prem. 1864 r.	$463^1/_4$
5% „ „ 1866 r.	346
5% obl. prem. Szlach. Banku	305
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	429
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . . .	459
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew. . . .	401
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo" .	123
„ Bransk. Relsk. Fab.	—
„ Putiłowsk.	$109^3/_8$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	314
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego ,	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	1?8
„ Petersb. Prywat. i Komm. . . .	66
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze . .	—
„ 2-go „ „ .	—
„ „Hartman"	215
5% pożyczka 1905 r.	$101^3/_4$
5% „ 1906 r.	$101^3/_4$
5% świadectwa włościańskie	$96^3/_4$
5% pożyczka 1908 r.	$101^3/_4$
$4^1/_2$% „ 1909 r.	—

Procesy czarownic.

Jedną z najsmutniejszych kart w dziejach ludzkości są t. zw. procesy czarownic. I jeżeli z czego dumni być możemy, to zaiste z tego, że jakkolwiek i u nas, skutkiem ducha czasu, nie brakło podobnych wypadków, to jednak ilość ich, dzięki wrodzonemu uczuciu tolerancyi, była w stosunku do innych państw i narodów znikomo małą. Przytoczymy kilka głośniejszych i charakterystyczniejszych wypadków tych smutnych czasów.

W roku 1526 skutkiem wielkiego gradu, który spadł między Stuttgardem a Eslingen, stracono 20 kobiet, podejrzanych o czary. W Nördlingen w czasie od roku 1590—1594 spalono 35 czarownic, a w Wardenfelsie w latach 1589 — 1592 uległo temu losowi wśród wymyślnych mąk 48 kobiet. W księgach Trewiru zapisano w 26 latach końcowych XVI wieku nie mniej, jak 6,500 egzekucyi, dokonanych na podejrzanych o czary. W Ellingen roku 1590 spalono 68 czarownic, rok przedtem w Quedlinburgu w jednym dniu zginęło ich 130 na stosie, a w Stiftzackmantlu ośmiu katów pracowało trzy tygodnie nad wykonaniem wyroków, wydanych na 232 czarownic. W Alzacyi w jednem tylko miasteczku Thann w latach 1572 — 1620 spalono lub stracono 136 osób, w Tyrolu w roku 1540 spalono 30 osób, między temi zaś 16-letnie dziewczę. W Würzburgu w latach 1627—1631 spalono 900, w Bambergu (1625—1630) 1,100 czarownic, w małem mieścinie Meiningen od roku 1615 — 1685 spalono 106 ludzi. Tak samo działo się i w Anglii i Francyi, choć na mniejsze rozmiary. Dosyć przypomnieć czasy Elżbiety, lub Henryka IV, którego sędziowie d'Espagne i de Loucre w przeciągu roku skazali w Nawarze i Bearnie przeszło 600 czarownic.

Jeszcze w drugiej połowie XVII w. nie brakło podobnych okropieństw; głośnym był proces w More, w Szwecyi, r. 1670, gdzie chodziło o «czarowanie dzieci i wyprawianie ich na dyabelski sabat». Karol XI wysłał komisyę, która, przesłuchawszy 300 dzieci, kazała spalić na stosie 72 kobiet i 15 dzieci, a 56 osób zasadziła na ciężkie kary więzienne. Ba! jeszcze w roku 1756 czytamy wyroki, skazujące «za obcowanie z dyabłem» w Bawaryi, a w Szwajcaryi w roku 1782 spalono czarownicę, Maryę Gödi, po 17 tygodniowych torturach. W Meksyku jeszcze w roku 1860 było 50 procesów o czary, a w r. 1874 spalono w San Juan de Jacobo dwie osoby, obwinione o porozumienie z dyabłem.

Z ostatniej chwili.

(Od koresp. własnych).

Wieczorne posiedzenie Dumy z dnia 30 go listopada.

Posiedzenie wznowiono o godz. 8-ej min. 53.

Referent *Szubinskij*, reasumując dyskusyę, wskazuje, iż z liczby 8 wniesionych poprawek i uzupełnień — dwie tylko poprawki są ściśle określone, mianowicie: uzupełnienie bar. Meyendorfa i protest Szemietowa przeciw sądom stanicowym. Inne poprawki referent uważa za nieokreślone, chaotyczne i nic realnego nie proponujące. Na zakończenie Szubinskij zaleca przyjąć wniosek komisyi o zniesieniu funkcyi sądowych naczelników ziemskich i o zniesieniu sądów włościańskich (oklaski w centrum, sykanie na prawicy).

Wnioski komisyi sądowej o zniesieniu naczelników ziemskich i sądów gminnych przyjęte zostały większością wszystkich głosów przeciw głosom prawicy i części włościan z partyi nacyonalnej.

Poprawkę bar. Meyendorfa o zachowaniu sądów gminnych dla spraw podrzędnych *Kropotow* i *Jurkiewicz* uważają za niemożliwą do przyjęcia.

Następuje głosowanie.

Poprawkę odrzucono znaczną większością głosów.

Z powodu wniosku komisyi sądowej o przyjęciu zasady samoistnych sędziów pokoju. *Lachnickij* i *Bułat* wypowiadają się za kolegialnym sądem pokoju. Odpowiada im referent *Szubinskij.* Następuje głosowanie. Wniosek komisyi sądowej zostaje przyjęty. Wniosek trudowików odrzucono. Bez dyskusyi przyjęto wniosek komisyi sądowej o skasowaniu art. 4 i 5 pierwszej księgi ogólnej ustawy o instytucyach sądowych.

Na porządku dziennym utworzenie instytucyi sądów pokoju z wyboru w 46 guberniach Rosyi, i uwaga do tego artykułu, przewidująca mianowanie sędziów pokoju przez rząd w 9 gub. zachodnich oraz w gub. astrachańskiej, stawropolskiej i orenburskiej.

Tyczynin wita z zadowoleniem uwagę do art. 9, która wprowadza sędziów koronnych w kraju północno-zachodnim. Podczas mów *Tyczynina* i *Czernickiego* w sali rozlegają się rozmowy i hałas, przeszkadzające mówcom.

Przewodniczący dwa razy prosi Dumę o spokój.

Bułat wypowiada się przeciw sądom koronnym w kraju zachodnim.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 11-ej minut 5.

Następne posiedzenie Dumy dnia 2 go grudnia.

Z dnia wczorajszego.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. — Izba posłów. Na posiedzeniu dn. 28 listopada trybuny przepełnione. Wielki wezyr czyta zarys historyczny koncesyi angielskiej na żeglugę po Eufracie i Tygrze i objaśnia, że rząd postanowił zorganizować T-wo otomańskie i połączyć go z kompanią Lyncha. Wobec tego jednak, że organizacya tego T-wa nie pociąga za sobą żadnych wydatków ani żadnych zobowiązań ze strony skarbu, podobnież jak i ze względów politycznych, nie przedstawi koncesyi izbie, licząc na to, że izba pozostawi rządowi swobodę działania. Autorowie interpelacyi protestują przeciwko połączeniu T-wa cudzoziemskiego z T-wem otomańskiem. Przywódca młodotureckiej frakcyi parlamentarnej Halil bey oświadcza w imieniu frakcyi, że koncesya powinna być przedstawiona izbie do rozpatrzenia. Rezolucya Halil-beya została przyjęta olbrzymią większością głosów, co świadczy o poważnym rozłamie wśród komitetu. Gdy wielki wezyr wszedł na trybunę i postawił kwestyę zaufania, przewodniczący Achmet-Riza ogłosił nagle przerwę. Po przerwie wielki wezyr, oznajmiając, że gabinet nie zgadza się z rezolucyą, powziętą przez izbę, stawia kwestyę zaufania, prosząc, by zaufano gabinetowi lub uwolniono go od obowiązków. Minister finansów Dżawid usiłuje raz jeszcze objaśnić istotę sprawy. Opozycya wraz z częścią stronników komitetu przeszkadza mu mówić, zapewniając, że mówca powtarza słowa wezyra. Wreszcie, gdy zapanował względny spokój, Dżawid wygłosił gorącą mowę. Wyjaśniwszy dogodności finansowe projektu połączenia T-wa angielskiego z otomańskiem, twierdzi on, że gabinet nie może przedstawić izbie dokumentów. Izba powinna okazać mu zaufanie. Połowa sali bije brawo, połowa protestuje. Na trybunę wchodzą po kolei: wielki wezyr, następnie Halil-bey i interpelanci. Izba nie pozwala nikomu mówić, wobec czego prezydent ogłasza przerwę. Po przerwie Halil-bey oświadcza, że wobec oświadczenia gabinetu cofa swój wniosek, który został już uprzednio przyjęty. Wielki wezyr obstaje przy tem, że niemożebne jest przedstawienie dokumentów. Kilku mówców, w tej liczbie Izmaił-Chakki, członek frakcyi komitetowej, występuje przeciwko gabinetowi i obstaje za przedstawieniem koncesyi izbie. Pozostaje 40 mówców, zapisanych do głosu. Posiedzenie zamknięto do poniedziałku.

Bruksella.—W stanie zdrowia króla zaszło ponowne pogorszenie. U łoża króla znajdują się ks. Albert i jego małżonka, ministerprezydent Schollert oraz osobisty sekretarz króla. Również oczekiwane jest przybycie księżniczki Klementyny.

Bruksella.—Stan zdrowia króla Leopolda uległ pogorszeniu. Wezwano konsylium.

Neapol—W czasie robót podwodnych prowadzonych u brzegów Graneli na głębokości 500 metrów, oberwał się łańcuch u jednego z kesonów. Z liczby robotników, pracujących w kesonie, wyciągnięto dwóch martwymi, a czterech w bardzo ciężkim stanie. Zachodzi obawa, czy również nie zginęło 7 pozostałych robotników.

Londyn.—Przyprowadzeni do kancelaryi więziennej dwaj rewolucyoniści obezwładnili dozorcę i odźwiernego, poczem, zabrawszy 4 brauningi, uciekli.

Madryt.—W całej Hiszpanii odbyły się wybory do rad municypalnych. W Madrycie i w innych większych miastach przeszli liberali i republikanie.

NADESŁANE.

—o—

Ś. p. Marya Neymanowa.

—)oo(—

Ś. p. Marya z Bocheńskich Neymanowa, mając lat 63, zakończyła życie w Kijowie 11 listopada 1909 roku.

Gdy się uczuła u progu śmierci, sama zażądała księdza i ŚŚ. Sakramentów. Nie była w zbyt podeszłym wieku, miała bardzo kochające dorosłe dzieci i kilkanaścioro wnucząt do Babki przywiązanych, mogła ich szczęściem i nadziejami długo się cieszyć jeszcze — żal więc jej było życia.

Przed spowiedzią z każdym z obecnych członków otaczającej ją rodziny — żegnała się, błogosławiła, płakała, ale nie rozpaczała. I tak zgasło to życie ciche, a promienne dobrocią i miłosierdziem.

Dom jej i męża ś. p. Aleksandra odznaczał się w Kijowie i na wsi tą dawną staropolską gościnnością, coraz bardziej znikającą w obecnych czasach, wśród obcych naleciałości w zwyczajach. Kto widział nieboszczkę z twarzą prawie młodą, okoloną zupełnie białemi włosami, rozjaśnioną, gdy przyjmowała gości, radą każdemu, o każdym pamiętającą, —kto zaznał serdeczności panującej w jej domu, czuł, że tym niewidzialnym promieniem ciepła, łączącym wszystkich gości, była nieboszczka, znana z uprzejmości i gościnności Marya z Bocheńskich Neymanowa.

Tak było, gdy życie brzmiało na wesołą nutę — a gdy przyszły czasy próby, czasy ciężkiego i długiego cierpienia, kiedy widmo zbliżającej się śmierci coraz częściej ukazywało się ś. p. Maryi Neymanowej — ta niewiasta dobra — nad siły często miłosierna, ale słabej woli niewiasta, umiała w swych rękach mężnie zacisnąć krzyż cierpienia i krzyż wiary; odbywała pielgrzymki do miejsc świętych i z rezygnacyą i spokojem szła ku jasnej wieczności, gdzie ją prowadziła niezwykle silna wiara. Jasne było jej życie i niezwykle piękna jej śmierć, jak dawnych, umęczonych a zrezygnowanych chrześcijanek.

Żegnali ją z żalem w Kijowie przyjaciele i znajomi i w rodzinnej kaniowskiej ziemi sąsiedzi — żegnał lud swoją dobrą panią z duchownym ze wsi Oczeretnej. Niechże ziemia ukraińska nad błękitnym Dnieprem, gdzie żyła i gdzie jest pochowaną, będzie jej lekką. Wieniec dobrych wspomnień na długo zostanie w pamięci u wszystkich, co znali nieboszczkę, a najdalej w przyszłość poniosą cześć jej zacnej pamięci młodzież i wnuki.

REDAKTORZY i WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej